10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 23 mm) 18 fen. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 72 mm) 1.50 Rm. Drobne za słowo 12 fen. (tylko dla osób prywat.); dla poszuk. pracy 10 fen. Pierwsze słowo tłusty druk najwyżej 2 słowa 20 fen.

Rok I. | Nr. 4.

Kraków, wtorek 5 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Samoloty niem. w akcji wywiadowczej nad morzem Północnem.

Nieprzyjacielski samolot znowu naruszył neutralność Holandji. — Niemiecki komunikat wojenny

Berlin, 4 marca. — Naczelne dowództwo armji niemieckiej komunikuje:

Na froncie zachodnim nie wydarzyło się nic szczególnego. Niemiecka flota powietrzna przeprowadziła loty wywiadowcze nad całem morzem Północnem aż do wysp Orkney. Przy tej sposobności samoloty niemieckie zaatakowały skutecznie w wielu miejscach angielskie statki wojenne i statki handlowe, płynące pod konwojem brytyjskim. Jeden okręt zatonął natychmiast, drugi, jak ustalono, zapalił się na wielkiej przestrzeni. Dalsze cztery okręty zostały tak ciężko uszkodzone bombami, że ich zatonięcie jest bardzo prawdopodobne.

Jeden nieprzyjacielski samolot po nocnym locie nad północno-zachodnią częścią Niemiec powrócił w dniu 1 marca rano koło Nymwegen przez holenderskie terytorjum powietrzne.

Koło wschodniego wybrzeża Anglji zaatakowano dwie łodzie wywiadowcze i 11 uzbrojonych lub jadących pod konwojem statków handlowych, które częściowo zatopiono, częściowo ciężko uszkodzono.

W ciągu dnia dokonywano lotów wywiadowczych nad Francją północno-wschodnią, aż do granic Paryża. Na granicy francusko-niemieckiej w toku strzeżenia granicznej strefy doszło do różnych starć powietrznych, w wyniku których niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 3 samoloty francuskie. Dwa niemieckie aparaty wywiadowcze zaginęły.

Czego dokonano w pierwszych sześciu miesiącach wojny.

Imponujący bilans armji niemieckiej.

Berlin, 4 marca. Naczelne dowództwo armji niemieckiej wydało za pierwszych 6 miesięcy wojny zbiorowy bilans uzyskanych sukcesów, z którego podajemy następujące szczegóły:

Po 6 miesięcy trwającej wojnie na lądzie, na morzu i w powietrzu uzyskaliśmy następujące rezultaty wojskowe:

W ciągu kampanji, trwającej 18 dni, została rozbita armja polska. W ten sposób w niezmiernie krótkim czasie zostały unicestwione zamierzenia wrogów, zmuszenia Niemiec do wojny na dwa fronty.

Na zachodzie.

Wał zachodni został obsadzony wojskowo zgodnie z planami i przedłużony aż do wybrzeża morskiego. Na żadnem miejscu nieprzyjaciel **nie odważył się posunąć nawet w strefę działalności Wału Zachodniego,** nie mówiąc już o próbach ataków. W szeregu śmiałych przedsięwzięć patroli wywiadowczych i oddziałów szturmowych armja niemiecka wykazywała na każdym kroku swego ducha przebojowego i wysoki stan swego wyszkolenia i uzbrojenia.

Niemiecka marynarka wojenna

prowadziła wojnę na morzu przeciw Anglji i Francji **ze wzrastającą energją** i z coraz większemi sukcesami. W rezultacie niemieckiej wojny na morzu zatopiono następujące jednostki: pancernik wojenny **„Royal Oak“**, lotniskowiec **„Courageous“**, krążownik pomocniczy **„Rawalpindi“**, ośm torpedowców **„Blanche, Gipsy, Duchess, Grenville, Exmouth, Viscount, Daring i Jersey**, dalej **około 20 jednostek wojennych** służby patrolowej, minowej i pościgowej — te ostatnie przy współudziale floty powietrznej — oraz **wiele łodzi podwodnych.** Ciężko uszkodzony został pancernik bojowy **„Nelson“**, pancernik wojenny **„Barham“**, krążownik pancerny **„Repulse“**, krążownik ciężkiego typu **„Exeter“**, ciężki krążownik klasy **„Londyn“**, krążownik **„Belfast“** i wielka liczba **kontrtorpedowców, łodzi wywiadowczych i łodzi podwodnych.**

W tym samym okresie czasu zostały zatopione

532 okręty handlowe

ogólnej pojemności **1,904.913** ton, stanowiących zarówno własność nieprzyjacielską, jak i krajów neutralnych, oddanych na służbę nieprzyjacielską.

W porównaniu z powyższemi sukcesami

własne straty były niewielkie.

Wynosiły one mianowicie: jeden pancernik, dwa kontrtorpedowce, sześć łodzi wywiadowczych i minerek, oraz 11 łodzi podwodnych, zniszczonych przeważnie **przez własne załogi, aby nie oddać ich w ręce nieprzyjaciela.**

Niemiecka flota powietrzna

przyczyniła się w wysokim stopniu do zwycięskiego rozstrzygnięcia kampanji polskiej. Równocześnie z rozbiciem polskich sił powietrznych, zabezpieczyła ona, wraz z innemi rodzajami broni, niemiecką strefę powietrzną na zachodzie. W lotach wywiadowczych przeciw Anglji, niemieckie samoloty pomimo nieprzyjacielskiej obrony **docierają nieustannie do wysp Orkney i Shetland.**

Wielokrotnie były przeprowadzane **ataki na nieprzyjacielskie siły morskie, uzbrojone statki handlowe i zbrojne konwoje.** Zatopione w tej akcji 65 okrętów ogóln. pojemności 75.000 ton. Były to w większości nieprzyjacielskie statki handlowe, lub statki neutralne, przewożące dla Anglji towary kontrabandowe, nadto kilka okrętów należało do brytyjskiej floty wojennej, lekkiego kalibru.

Pozatem ciężko uszkodzono względnie częściowo zniszczone zostały 52 okręty pojemności okrągło 200.000 ton, w tem **40 okrętów brytyjskich,** należących do marynarki wojennej lekkiego typu, m. in. dwa brytyjskie krążowniki poj. 15.300 ton, dwa brytyjskie pancerniki poj. 63350 ton i jeden brytyjski lotniskowiec poj. 22.600 ton.

Od chwili rozpoczęcia wojny została **obrona przeciwlotnicza** oraz służba terytorjalna rozbudowana stosownie do zamierzeń, **służba wywiadowcza lotnicza** włożona do pracy i wypróbowana, a **zarządzenia obrony przeciwlotniczej** biernej i urządzenia tej obrony w całych Niemczech udoskonalone do wysokiego stopnia.

Wszelkie próby nieprzyjaciela wtargnięcia na niemieckie terytorjum przy pomocy silniejszych eskadr lotniczych, zostały odparte przez samoloty myśliwskie i artylerję zenitową. Ogółem

zestrzelono dotychczas 285 samolotów brytyjskich i francuskich.

Do tego należy doliczyć 50 samolotów, zniszczonych na brytyjskim lotniskowcu, tak, że ogólne straty mocarstw zachodnich od początku wojny wynoszą conajmniej 335 samolotów. Ponadto zestrzelono **9 nieprzyjacielskich balonów na uwięzi.**

Natomiast niemieckie siły lotnicze utraciły w ciągu tych 6 miesięcy na froncie zachodnim i nad brytyjskim obszarem ogółem na skutek działań nieprzyjacielskich **35 samolotów.** Nadto wskutek lądowań przymusowych, nieszczęśliwych wypadków i t. d. **Niemcy straciły 43 samoloty.**

Ożywiony ruch na Targach Lipskich.

(=) **Lipsk, 4 marca. Otwarte w ub. niedzielę przez ministra dra Goebbelsa, pierwsze w okresie wojny Targi Lipskie cieszą się olbrzymiem powodzeniem i frekwencją zwiedzających.**

Już w ciągu nocy w sobotę oraz w niedzielę przybyła do Lipska **wielka liczba gości zagranicznych,** dzięki czemu ruch panujący w poszczególnych pawilonach wystawowych żywo przypomina czasy przedwojenne. Przy wielu stolikach gromadziły się tłumy zwiedzających i nabywców. Transakcje zawierane były od chwili otwarcia pawilonów targowych i trwały przez cały dzień. (p).

„Należy podziwiać potęgę Niemiec“

(=) **Lipsk, 4 marca. W związku z uroczystem otwarciem Targów Lipskich odbyło się przyjęcie dla wybitnych gości.** Przyjęcie to miało charakter niezwykle przyjazny.

Po powitaniu, wygłoszonem przez prezydenta Targów Lipskich, zabierali kolejno głos poseł królestwa Grecji w Berlinie p. Rizo-Rangabe i minister gospodarki Jugosławji p. Andres, którzy podkreślili znaczenie Targów Lipskich, poczem poseł Grecji wskazał na czynnik łączący narody, jakim jest handel międzynarodowy. Ponieważ Lipsk posiada sławę jako centrum handlowe o wielkiem znaczeniu, wykazują to również rozmiary Targów Lipskich.

Przybyły osobiście na otwarcie i zwiedzenie Targów Lipskich minister Andres z Belgradu przywiózł pozdrowienia królewskiego rządu jugosłowiańskiego i oświadczył, że targi „wojenne“ niczem nie różnią się od poprzednich targów przedwojennych.

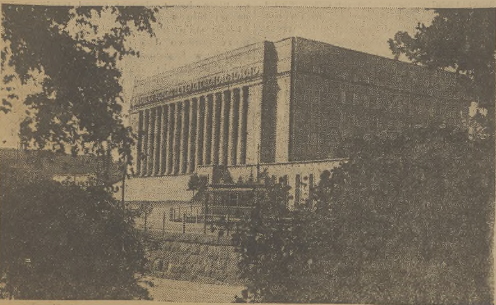
Należy podziwiać siłę Niemiec, które nawet w okresie tak poważnym potrafią organizować tego rodzaju przedsięwzięcia. Podkreślił on swą radość z powodu udziału w Targach jego własnej ojczyzny, gdyż tym sposobem daje się wyraz faktowi istnienia od 6 lat poprawnych stosunków handlowych, łączących oba kraje. (p).

W poszukiwaniu nowego żeru dla armat

Anglicy chcą zmusić Włochów do służby w szeregach armji brytyjskiej.

(=) **Amsterdam, 4 marca. Według nadeszłych tu z Londynu wiadomości, polecił rząd angielski władzom gubernjalnym na Malcie przeprowadzenie rekrutacji do królewskiego lotnictwa. Na liście rekrutacyjnej mają się znaleźć wszyscy zdolni do służby wojskowej mieszkańcy Malty, o ile nadają się do służby lotniczej.**

To zarządzenie, opublikowane na łamach prasy angielskiej z „Times'em“ na czele, zwróciło na siebie szczególniejszą uwagę już choćby z tego powodu, że **Maltę zamieszkują wyłącznie sami Włosi, a nie Anglicy.** Ci więc Włosi maltańscy mają być obecnie zmuszeni do służby w angielskiem lotnictwie w tym celu, aby — jak to podkreślają dzienniki — „dać im wreszcie możliwość udowodnienia, iż są wiernymi obywatelami Anglji:“. (p).





Nacisk wojsk rosyjskich na Finlandję staje się coraz silniejszym. Rosjanie zbliżają się do Wyborga, który został podpalony przez cofające się wojska fińskie. Poniżej zamieszczamy dwie ilustracje z Finlandji. Na lewo: gmach parlamentu w stolicy Finlandji — Helsinkach, na prawo: fragment miasta Wyborg (Viipuri).

Dalsze sukcesy wojsk rosyjskich.

Moskwa, 4 marca. — Jak donosi komunikat dowództwa wojskowego okręgu Leningrad z 1 marca, wojska sowieckie zwycięsko doprowadziły dalej swa ofensywe na przesmyku karelskim i **obsadziły okolice wodospadu Peskkolankoski na rzece Wuoksi, miejscowości Heinioki, Mannikala i stację kolejową Pall na linji Viipuri Serdobol, jakoteż okolicę Koihasniemi na zachodniem wybrzeżu zatoki Wyborskiej.**

Finowie podpalili miasto Wyborg (Viipuri).

Dalej komunikat głosi, że w czasie od 11 lutego do 1 marca wojska sowieckie zdobyły **922 umocnionych punktów fińskich w tem 235 betonowych stanowisk artyleryjskich.**

Straty Finów podaje komunikat w wysokości **506 dział 2732 karabinów maszynowych, około 10.000 karabinów ręcznych i 1½ miljonów sztuk naboi.**

Z innych odcinków frontu nie doniesiono nic ważnego. Sowieckie siły lotnicze bombardowały fińskie obiekty wojskowe i **zestrzeliły pewną liczbę fińskich samolotów.** Od 11 lutego do 1 marca miano zestrzelić **191 samolotów fińskich.**

Jak donosi fiński komunikat wojenny, walki na zachodnim odcinku frontu trwają. Ataki sowieckie kierują się na Monraa, Sacinioe, Lerojoki, Heinjoki, Ristep paelae, Maelkoelae i Aeyraepaeae.

Anglja traktuje Francję jak kolonję.

„Regime Fascista" o ciekawym rozkazie angielskiego dowództwa we Francji.

Medjolan, 4 marca. **Rozkaz naczelnego dowódcy wojsk angielskich we Francji zakazujący zaręczyn angielskich żołnierzy z francuskiemi dziewczętami, został niezmiernie trafnie skomentowany przez dziennik „Regime Fascista".**

Nie ulega wątpliwości — pisze dziennik — że dokument ten jest niezwykle charakterystyczny, ponieważ Francja została w nim potraktowana **jako jedna z wielu angielskich kolonij.** Mówi się nawet o tem, że **angielska rasa nie może być zanieczyszczona krwią francuską.**

A co pomyślą sobie dowódcy armji francuskiej o rozkazie generała Gorta, traktującym ich żołnierzy jak kolorowych i „nieczystych". Naród francuski — kończy dziennik faszystowski — **może być rzeczywiście dumny i zadowolony, że walczy w imię sprawy angielskiej.**

Krwawe wybory w Argentynie.

Ofiarą zajść padło pięciu zabitych i siedmiu ciężko rannych. Obawy zaostrzenia się stosunków wewnętrznych.

(—) **Buenos Aires**, 4 marca. Mimo stanowczego apelu prezydenta Ortiza, wygłoszonego drogą radjową w ub. niedzielę, aby ludność poszczególnych prowincji zachowała bezwzględny i całkowity spokój w czasie wyborów, **wydarzyły się na terenie państwa krwawe zajścia.**

M. in. w jednej z miejscowości prowincji Santa Fee **doszło do ostrej strzelaniny, w toku której 4 osoby zginęły, zaś 7 uległo ciężkim okaleczeniom.**

Na terenie prowincji Buenos Aires **został zastrzelony pewien wybitny senator stronnictwa narodowo-demokratycznego.** Policja prowadzi energiczne dochodzenia w kierunku wyjaśnienia przyczyn krwawych zajść. **Wskutek tych zajść istnieją obawy, iż sytuacja w kraju uległa dalszemu zaostrzeniu.** (p).

Z tego powodu parowiec ten, który przyjął w Kalkucie ładunek bawełny nie mógł z Port Saidu udać się do Anglji lecz musiał zatrzymać się w Splicie. Tutaj kapitan okrętu ma podjąć starania o zaangażowanie nowej załogi, która odważy się na podjęcie podróży do Anglji. (p).

Dalsze roczniki we Włoszech powołano pod broń.

Rzym, 4 marca. — **Ministerstwo wojny Italji zarządziło powołanie pod broń roczników 1911, 1912, 1913 i 1914, wraz z obowiązanymi do służby wojskowej klas 1919 i 1920.**

Strajk okupacyjny na głębokości 1000 m pod ziemią

Górnicy w kanadyjskiej kopalni złota domagają się podwyżki płac.

Nowy Jork, 4 marca. **W wielkiej kanadyjskiej kopalni złota „Pioneer", oddalonej o 120 mil na północ od Vancouver rozpoczęło 30 górników we wtorek rano strajk okupacyjny, połączony z głodówką w szybie głębokim na tysiąc metrów.**

Równocześnie żony i dzieci strajkujących oblegają budynki zarządu kopalni i wjazd do szybu. Premjer prowincji Victoria wysłał na miejsce strajku silny oddział policji. (p).

„Bezwstydna ustawa"

Rząd angielski pragnie pokryć koszta wojenne rentami dla starców.

Amsterdam, 4 marca. W angielskiej Izbie Gmin doszło do znamiennej wymiany zdań pomiędzy kilku posłami a kanclerzem skarbu Simonem. Simon przedłożył Izbie projekt ustawy, przewidujący **daleko idące zmniejszenie emerytur.** Projekt ten obcina w niezwykle brutalny sposób wysokość rent i nie oszczędza nawet takich rent, które wynoszą **rocznie zaledwie 260 szylingów, czyli niecałe 400 złotych.** W toku dyskusji posłowie nazwali ten projekt **„bezwstydną ustawą"** i zapowiedzieli głosowanie przeciw niemu.

Hinduska „kampanja nieposłuszeństwa"

Rzym, 4 marca. Doniesienia nadeszłe z Indyj potwierdzają wiadomość, że komitet wykonawczy kongresu wszechindyjskiego, który zakończył niedawno swoje obrady w Patna **uroczyście ponowił prawo Indyj do zupełnej i nieograniczonej niepodległości.** Równocześnie zapadła jednogłośnie **zasadnicza uchwała w sprawie ponownego podjęcia „kampanji nieposłuszeństwa".** (p).

Zamach na byłego ministra spraw zagran. Kuby.

Nowy Jork, 4 marca. — **Jak donoszą z Hawany na Kubie, wykonano tam zamach na byłego kubańskiego ambasadora w Waszyngtonie i ministra spraw zagranicznych dr. Orestesa Ferrare.**

Sprawcy zamachu są nieznani. Ferrara, który wsiadał do samochodu, celem udania się do gmachu parlamentu, **został zasypany kulami rewolwerowemi, z których jedna trafiła go w bark i ciężko zraniła. Szofer został zabity.** Dr. Ferrara był ministrem spraw zagranicznych w rządzie Machady.

Epidemja grypy w korpusie eksp. dycyj. angielskim we Francji.

Amsterdam, 4 marca. — **Artur M Bax donosi w „Timesie" o złych warunkach zdrowotnych, panujących w korpusie ekspedycyjnym angielskim we Francji.**

Na wstępie swego artykułu Bax usprawiedliwia się z tego powodu, że publicznie porusza tę kwestję, gdyż wie dobrze, iż Niemcy potrafią wykorzystać jego rewelacje, jednak stan zdrowotny armji angielskiej we Francji jest tak niepokojący, że musi się zwrócić uwagę ogółu na ten stan rzeczy. Bax pisze następnie dosłownie co następuje:

„Beztroska, z jaką traktowane jest zdrowie naszych wojsk we Francji, niedostateczne zarządzenia zapobiegawcze przeciw chorobom, niesłychane zaniedbanie opieki nad chorymi szeregowymi w porównaniu ze starannem leczeniem chorych oficerów, gwałtowne zwiększanie się wypadków zachorowań na grypę i inne choroby, wszystko to stanowi atuty, przynoszące Niemcom nie mniejsze korzyści, niż działalność ich łodzi podwodnych i maszyn Heinkla. **Liczba wypadków śmiertelnych jest bardzo znaczna.** Zaniepokojenie z tego powodu w Londynie przybiera na sile. Trudno zrozumieć, poco zorganizowano tak olbrzymi aparat leczenia rannych od bomb lotniczych w kraju, skoro **nikt nie troszczy się o chorych żołnierzy na froncie.** Nikt nie może zrozumieć, poco zbiera się składki na Czerwony Krzyż w kraju, skoro żołnierze, zapadli na różne choroby nie doznają żadnej opieki".

Włoski parowiec zatonął na morzu Północnem.

Rzym, 4 marca. **Ajencja Stefani donosi z Londynu, że włoski parowiec „Maria Rosa" zatonął na morzu Północnem na skutek eksplozji.** Kilku członków załogi zdołano uratować.

Brytyjski parowiec zatonął najechawszy na minę.

Amsterdam, 4 marca. **Brytyjski parowiec „Albano" pojemności 1176 ton najechał na minę i zatonął.**

Dalej donoszą o zatonięciu **norweskiego parowca „Vestfoss"** poj. 1388 ton.

Reuter donosi, że **łotewski parowiec „Katvaldis"** poj. 3206 ton zatonął koło wybrzeża angielskiego hrabstwa Yorkshire. Na skutek sygnałów o pomoc, wyjechała z portu łódź ratunkowa, która jednak w piątek popołudniu po bezskutecznych poszukiwaniach powróciła. Zatopiony parowiec był przynależny do Rygi.

Pięć neutralnych okrętów zatonęło.

Oslo, 4 marca. — Właściciele **norweskiego parowca „Silja"** pojemności 1259 ton komunikują, że istnieją poważne powody do przypuszczenia, iż okręt ten, jadący z ładunkiem soli, zatonął. Od 3 lutego niema o tym okręcie żadnych wiadomości. Załoga okrętu składała się z 16 ludzi.

Amsterdam, 4 marca. — Załoga **norweskiego parowca „Vestfoss"** pojemności 1388 ton wylądowała w Kirkwall w Anglji. Okręt poszedł na dno.

Londyńska służba informacyjna podaje do wiadomości, że **trzy duńskie trawlery, zajęte w Doggerbank połowem ryb nie powróciły do swych portów. Przypuszcza się, że najechały na minę.**

Marynarze neutralni buntują się z obawy przed podróżą do Anglji.

Belgrad, 4 marca. **Cała załoga jugosłowiańskiego parowca towarowego „Labud", należącego do towarzystwa żeglugi Susak-Atlantyk zbuntowała się i odmówiła wyjazdu do Anglji.**

Nota protestacyjna Włoch wręczona w Londynie.

Rzym, 4 marca. — **Według komunikatu ajencji Stefani, rząd włoski opracował notę do rządu angielskiego, zwracającą się przeciwko wydanym w swoim czasie zarządzeniom Wielkiej Brytanji, dotykającym włoski handel zamorski, szczególnie dowóz węgla do Italji. W niedzielę nota ta została doręczona rządowi angielskiemu w Londynie.**

Sumner Welles został przyjęty przez min. Hessa i marsz. Göringa.

Berlin, 4 marca. — Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych A. P. Sumner Welles **został w niedzielę przedpołudniem przyjęty przez zastępcę Adolfa Hitlera, ministra Niemiec, Rudolfa Hessa. Audjencja trwała jedną godzinę.**

W tym dniu w południe Sumner Welles został przyjęty w Karinhall przez marszałka polnego Goeringa i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Sumner Welles opuścił Berlin.

(—) **Berlin**, 4 marca. — Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych A. P. Mr. Sumner Welles opuścił po 3-dniowym pobycie stolicę Niemiec udając się w kierunku Bazylei (Szwajcarja).

Wzrastająca drożyzna w Anglji.

(—) **Amsterdam**, 4 marca. — **Fala drożyzny w Anglji, głównie środków żywności przybiera coraz bardziej katastrofalne rozmiary.**

„Daily Herald" przynosi niezmiernie charakterystyczne zestawienie wzrostu cen środków żywności od września 1939 do lutego 1940 r. Z zestawienia tego wynika, że **ceny uległy przeciętnie wzrostowi o 100 proc.**

Joanna Czarkowska — Kraków.

MIMOZA

Inka stała przed szybą i rozmyślała. — Kto dziś kupuje kwiaty? Ruch napewno w takim interesie jest znikomy, no i naturalnie, jakie może mieć dochody panienka sklepowa?... Pewno służy do posług, ale w takim razie poco... „...o miłej powierzchowności, przystojna..." i t. d., jak brzmiało ogłoszenie. Oh! pewnie, aby wybierać, przebierać, łudzić tych, którzy nie mają z czego żyć — i znaleźć najmniej wymagającą, którąby można wykorzystać.

Popatrzyła prawie z nienawiścią na złotawe mimozy, które zwisały z cieniutkich gałązek, jak gdyby samo słońce rozsypało się w złote kropelki — i żółta złość rozlała się w jej sercu. A jednak trzeba pójść i spróbować. Wprawdzie odpowiedziała na ogłoszenie dokładnie i wyczerpująco, ale może lepiej osobiście... i to zaraz, póki jeszcze odwagi wystarczy. Co za niemiła procedura żebrania o pracę, ale konieczność...

— Pani widocznie lubi bardzo mimozy. Inka odwróciła się. Przed nią stał wysoki, szczupły mężczyzna, otulony futrzanym kołnierzem aż po uszy. Twarz nieładna, ale miły uśmiech rozjaśniał mu siwe małe oczy.

— Nic to pana nie obchodzi, to moja sprawa — odpowiedziała ze złością i mimo powziętego postanowienia, zwróciła kroki przed siebie.

— A skąd pani może o tem wiedzieć, czy mnie nie obchodzi i czy to nie moja też...

— Mój panie — przerwała mu wściekła Inka — nie mam ochoty na rozmowę z nieznajomymi panami na ulicy.

— Po pierwsze nie może pani tak zgóry określić swojej ochoty, po drugie spotkaliśmy się przypadkowo na ulicy, po trzecie do nieznajomych należę natomiast pani pisuje. — I popatrzył na zdumioną Inkę z triumfem.

Nie! Tego doprawdy było zawiele. „Pisuje do nieznajomych?!..." Ten człowiek chyba oszalał. A może... zrobiła jakieś głupstwo, ale kiedy?... Nie! To niemożliwe!

— Pan widocznie cierpi na omyłki — odpowiedziała mu ostro — albo na zbyt bujną fantazję, która widocznie ma specjalne cele, jeśli chodzi o młode kobiety, ale nie należę do naiwnych i... proszę mnie uwolnić od swego towarzystwa, gdyż się spieszę do domu.

— Sąd pani jest bardzo szybki i bezpłeciyny — ciągnął niewzruszonym tonem nieznajomy — widzę jednak, że się nie omyliłem ani co do tego, że to jest właśnie pani, jak również, że pani mieszka na tej ulicy, jak i co do pani wymowy. A także, że się będzie pani nadawała do celu, który mam na myśli, ale nie dlatego, że nie jest pani naiwna. Poniewaź ja się również śpieszę, więc żegnam serdecznie do szybkiego zobaczenia.

Miłym, naturalnym ruchem zdjął kapelusz, uśmiechnął się do Inki prawie łobuzersko i odszedł szybko.

Jeśli Inka kiedykolwiek mogła o sobie powiedzieć, że doszczętnie zbaraniała, to właśnie ten moment był najodpowiedniejszy do takiego określenia. Stała jeszcze chwilę z szeroko otwartemi oczyma mimo mrozu i dużych płatów śniegu, które jej ciemne włosy obsypywały siwizną.

Wreszcie ochłonęła ze zdumienia i wściekłej pasji i zaczęła każde zdanie rozważać po kolei. Ostatecznie doszła do przekonania, że ten człowiek, albo nadaje się do Tworek, albo cierpi na przerost fantazji, albo wreszcie — co byłoby najniebezpieczniejsze — jest handlarzem żywego towaru. Przecież wyraźnie powiedział... „będzie się nadawała do celu..." i t. d. Ładna historja! Co tu robić? Czy opowiedzieć w domu całą przygodę, czy zachować ostrożność, czy dać znać na policję? Pamięta doskonale wygląd tego szczelnego jegomościa. Właściwie nie wydał się jej bezczelny mimo wszystko. Zachowywał się bardzo uprzejmie i miło, ale zaczepki na ulicy Inka nie uznawała i zawsze oburzała ją taka forma poznania.

Zadecydowała wreszcie, że nikomu o tej całej historji nie powie, przecześe parę dni w domu, a wreszcie... w jasny dzień nikt jej chyba nie porwie.

Dom pochłonął ją całą. Okazało się, że jest jak zwykle mnóstwo do roboty. Tembardziej, że korzystała z chleba krewnych i chciała w jakiś sposób odwdzięczyć się im za własny, ciepły kąt i umożliwienie egzystencji, ale z tą posadą... to doprawdy klęska, że człowiek pełen dobrej chęci nie może niczego zdobyć. Trzeba się pięściami przepychać, a i to niewiele pomaga.

Na drugi dzień listonosz przyniósł kartkę. Treść sucha i zwięzła, aż Inka aż podskoczyła z radości... „zechce się Pani zgłosić do kwiaciarni... ul... kandydatkę chcielibyśmy poznać osobiście..."

Inka zaczęła się gorączkowo ubierać. Trzeba się przygotować starannie, aby zrobić dobre wrażenie. Przypatrzyła się sobie uważnie w lusterku i zadowolona z oceny, wybiegła na ulicę. Kiedy stanęła przed wystawą, serce jej biło w nieprawdopodobnem tempie. Chwilę stała, aby się uspokoić. Złotawe mimozy dopiero dziś przykuły jej uwagę — Chyliły w łagodnej zadumie swoje misterne maluśkie główki, jakby się nieznacznie dziwiły rzeczom, jakie mróz wyrył na szybie. Zieleń i świątynna ciemal cisza panowała tam za wystawą.

Inka otrząsnęła się z miłego wrażenia, jakiego doznała, patrząc na niezwykłe kwiaty, wyprostowała się i weszła do wnętrza.

Oparty o wysoki postument, na którym rozłożyła cały swój przepyszny wozicek rzeźwczna palma, — stał nieznajomy, który lubię ruczeć.

Inka już chciała się cownąć, przerażenie przytwierdziło jej stopy do posadzki! — Mężczyzna uśmiechnął się.

— Widzi Pani, że to nietylko była „Pani sprawa", czy podobają się jej mimozy ale i moja również. Chciałbym, aby je Pani umiała sprzedawać w artystyczne ręce ludziom, których subtelna miłość wymaga słów delikatnych jak drżące kwiaty złocistej mimozy.

Obrót pocztowy w Gen. Gubernatorstwie.

(h) Jak D. H. D. Berlin donosi, w służbie pocztowej do Generalnego Gubernatorstwa są dopuszczone następujące przesyłki: listy nie przekraczające wagi 1 kg., listy złotowe, karty pocztowe, karty pocztowe z opłaconą odpowiedzią oraz papiery handlowe, drugi, próbki towarowe, i przesyłki mieszane aż do wagi 500 gr.

Oprócz tego druki od wydawców lub administracyj pism do wagi 1 kg., przesyłki w piśmie dla ociemniałych do wagi 2 kg., listy wartościowe aż do 2000 RM. (w sprawach urzędowych nieograniczone), — paczki zwykłe i niezapieczętowane paczki wartościowe aż do 5 kg. (w sprawach urzędowych do 20 kg.). Przesyłki pocztowe za wyjątkiem listów dworcowych mogą być nadane jako polecone.

Paczki do wagi 5 kg. kosztują 60 fenigów, opłata za niezapieczętowaną przesyłkę pocztową 10 fenigów. **Do każdej paczki należy dołączyć białą kartę dla przesyłek zagranicznych z oświadczeniem, że zawartość paczki podlega ocleniu i z statystycznym arkuszem zameldowania.**

Dla wszystkich innych przesyłek obowiązują te same ceny i warunki przesyłkowe jak na terenie Rzeszy. **Przesyłki w języku żydowskim lub hebrajskim, lub jakimkolwiek innem piśmie jak niemieckiem, łacińskiem, lub rosyjskim są niedopuszczone.** Pakunki i listy podlegające ocleniu należy zaopatrzyć w zielone kartki celne.

Na podstawie powyższego aż do odwołania są następujące przesyłki **niedopuszczone:** reklamy pocztowe, zlecenia pocztowe, przesyłki za zaliczeniem, doręczenie pospieszne, listy z dowodem doręczenia, oraz listy z napisem do rąk własnych.

Jak D. H. D. dalej informuje, przekazać można 20 zł. po uskutecznionym zapisie w paszporcie podróżnym nadawcy. Używać należy formularzy zagranicznych. Opłata wynosi 20 fenigów. O szczegółach, zwłaszcza w sprawie wyjątku przy papierach celnych lub przy czasowych ograniczeniach informują urzędy pocztowe.

Sano Mach opuścił Berlin.

Wizyta w Monachjum.

(=) **Berlin,** 4 marca. Bawiący od kilku dni w stolicy Niemiec w charakterze gościa rządu niemieckiego przywódca gwardji Hlinkowskiej i szef propagandy Słowacji — Sano Mach, wraz z towarzyszącemi mu osobami opuścił w niedzielę wieczorem Berlin.

Ze stolicy Rzeszy udał się on do Monachjum, gdzie złoży wieniec w mauzoleum poległych bojowników ruchu narodowo-socjalistycznego. (p).

Jugosłowiańscy robotnicy ofiarą kliki plutokratycznej.

Fatalne warunki pracy we francuskiej cementowni w Jugosławji

(=) **Belgrad** 4 marca. W eksploatowanej przez francuskich kapitalistów cementowni „La Dalmatienne" w Szybeniku — **zmarli nagle i wśród podejrzanych okoliczności dwaj robotnicy, zaś dziesięciu ciężko zaniemogło.**

Dochodzenia wykazały, że francuskie kierownictwo tej cementowni, przeciwko któremu załoga zakładów podniosła niedawno strajk protestacyjny, **dopuściło się w sposób karygodny szeregu zaniedbań przy urządzeniu wysokich pieców do wypalania cementu** tak, że wskutek tego wielu robotników ucierpiało pod względem zdrowotnym. (p).

Grecki parowiec wysyłał sygnały SOS

(=) **Nowy Jork,** 4 marca. Jak donosi radjostacja Mackay, zostały przez nią przyjęte sygnały SOS nadawane z pokładu greckiego statku towarowego „Markis" (3.546 t. r.). Okręt ten odbywał podróż do Liverpoolu, względnie do Le Havre. (p).

Zaginęły u wybrzeża Anglji.

Brak wszelkich wieści o 2-ch okrętach greckich.

(=) **Ateny,** 4 marca. — Greckie parowce „Panachrandos" (466 t. r.) i „Flora Nomikou" (2.012 t. r.), o których od dawna zaginął wszelki słuch, uważane są jako jedne z tych, które zatonęły u angielskiego wybrzeża śmierci.

Mina przyczyną zatonięcia parowca angielskiego.

(=) **Amsterdam,** 6 marca. — Według nadeszłych z Londynu wiadomości zdarzyła się na morzu Północnem katastrofa angielskiego okrętu „Albano" (1.176 t. r.), który zetknąwszy się z miną, zatonął. Załoga w liczbie 10 osób została przyjęta na pokład pewnego trawlera. Przypuszcza się, że również reszta załogi zdołała się uratować i że została ona przyjęta na pokład innych okrętów wojennych.

Przedłużenie niem.-holenderskiego układu wyrównawczego.

Amsterdam, 4 marca. Jak w Hadze urzędowo podano do wiadomości, niemiecko-holenderski układ wyrównawczy został przedłużony do 30 czerwca 1941 r.

Wszyscy do walki z paskarzami.

Nowa akcja unormowania cen.

Sosnowiec, 4 marca (h). Ciągle słyszy się wśród szerokich mas społeczeństwa **głośno narzekania i lamenty na zbyt wygórowane ceny niektórych artykułów pierwszej potrzeby.**

Tego nie można dostać, a to znów jest za drogie, — mówi się, bezradnie rozkładając ręce. — Nikt jednakże nie zastanawia się nad tem, że **walka z paskarzami jest nietylko sprawą organów nadzorczych bezpieczeństwa publicznego, lecz przedewszystkiem walką całego społeczeństwa.** Wszyscy bezwzględnie powinni tępić pasożytów, którzy wykorzystując wytworzone przez długą i ostrą zimę warunki, żądają czy to za artykuły spożywcze, czy też za posługi lub świadczenia lichwiarskie ceny. Powinniśmy sobie jasno zdać sprawę z tego, że brak pewnych artykułów względnie ich nadmierna cena nie jest wynikiem braków organizacyjnych w aprowizacji, lecz **przedewszystkiem skutkiem machinacyj [illegible] - pod ciemnej gwiazdy.**

Władze niemieckie, natychmiast po objęciu urzędowania, z właściwą sobie energią dołożyły wszelkich starań, aby te braki usunąć, aby tym ciemnym machinacjom nareszcie położyć kres. Wszystkie wydane w tym celu zarządzenia mają jeden cel: **uchronić warstwy pracujące przed nadmiernym wyzyskiem.**

Aby ten cel jednakże osiągnąć potrzebna jest **współpraca całego społeczeństwa,** które we własnym interesie powinno popierać akcję władz zmierzającą do ostatecznego unormowania cen. **Tylko ścisłe przestrzeganie tych rozporządzeń może zagwarantować normalny rozwój stosunków gospodarczych.**

Na wszystkich właścicieli lokali handlowych jest nałożony **obowiązek wyznaczenia w oknach wystawowych cen w markach z dokładnem podaniem towaru oraz gatunku.** Pozatem **w każdym sklepie na widocznem miejscu umieszczony musi być cennik.** Ceny w żadnym wypadku nie mogą przewyższać cen, ustanowionych przez specjalną komisję, jako maksymalne. — Również i ceny za posługi i świadczenia **nie mogą przekraczać norm obowiązujących na terenie Rzeszy.** Wszelkie wykroczenia przeciwko tym przepisom należy **bezzwłocznie zameldować w odnośnym urzędzie policyjnym.**

A jednak pomimo tych zarządzeń ciągle jeszcze zdarzają się wypadki paskarstwa. Nic więc dziwnego, że **władze przedsięwzięły ostre środki zaradcze.** Udowodnienie paskarstwa pociąga za sobą **natychmiastowe zamknięcie interesu oraz wysokie kary.** Specjalna komisja lotna kontroli cen przy urzędzie policyjnym, w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 2, pokój 63, przyjmuje zażalenia, jak również udziela właścicielom sklepów jak i osobom prywatnym wszelkich informacyj.

Jedynie przez bezlitosne piętnowanie niespołecznych elementów i oddanie ich w ręce sprawiedliwości położy się kres ciągłym nadużyciom. Zdecydowana wola wszystkich warstw społeczeństwa przełamie wszelkie trudności stojące na przeszkodzie do uzdrowienia ich stosunków.

B. H.

Fantastyczny rozwój produkcji sztucznego jedwabiu.

Kraków, w marcu.

Wełna owcy spotkała się z silną konkurencją drzewa bawełnianego.

Jedwab naturalny został ostatnio pobity w sposób oszałamiający również przez drzewo i to, całkiem **zwyczajne drzewo.**

W obydwu wypadkach sprawiła to nowoczesna technika i nauka.

Zanim przystąpimy do umotywowania tego twierdzenia, przyjrzyjmy się naturalnej, niejako przyrodniczej formie powstawania jedwabiu.

Przędzie go jak wiadomo gąsieniczka, zwana jedwabnikiem. Proces ten odbywa się w najogólniejszej formie w ten sposób, że jedwabnik zjada liście morwy w formie pożywienia. — Część miąższu idzie ostatnie na ten cel — część jednak zamienia się przy trawieniu na papkę, którą gąsienica wydziela ze siebie w kształcie ślepotnych, pajęczo cienkich i delikatnych niteczek jedwabnych. Ten cień niemal niteczki splatany jest potem przez kokony, we właściwą nitkę w ten sposób, że każda nić łączy w sobie po 5—10 niteczek. Jest to oczywiście, możliwe tylko dzięki temu, że **kokon wytwarza w sobie odpowiednie soki.**

Najogólniej biorąc — **w podobny sposób powstaje także i sztuczny jedwab.**

Chemik i technik tu sobie podali rękę i w zdumiewający sposób wykradli gąsienicze jedwabnika jej tajemnice produkcyjną. Biedny kokonik nie mógł nawet bronić się opieką urzędu patentowego...

Papkę drzewną otrzymujemy w ten sposób, że ścinamy drzewa, oczyszczamy z konarów i gałęzi, tniemy na drobne a ówne części, potem przy pomocy maszyn i odpowiednich kwasów papierów wydzielamy z miazgi wszelkie zbędne oleje i tłuszcze, **tak długo, aż powstanie materjał bielony.** Surowiec ten zostaje następnie poddany kilku skomplikowanym procesom chemicznym, a przedewszystkiem **kąpaniu w kwasach i ługach,** tak, że ostatecznie, tworzy się **kleista, prawie syropowa masa.**

Masa ta jest teraz przepuszczana przez aparat składający się z pewnego rodzaju pompy i rurek, których otworki są mikroskopijnie małe. Pod naciskiem pompy wychodzi przez owe otwory masa kleista w kształcie cieniuchnych, długich i cieniutkich niteczek. Normalnie, wydostaje się przez taki otwór około 12 niteczek równocześnie. **Skutkiem odpowiedniej temperatury oraz nasycenia kwasami, nitki te momentalnie tężeją.**

Nić taką wkłada się teraz **do okrągłej centryfugi,** która obraca się kilka tysięcy razy na minutę. Tu nici obsychają, nabierają pewnej giętkości i nawijają się na duże koła. Po wyjściu z centryfugi nić zostaje odmotana z dużego kłębu i nawinięta na nowo na małe cewki.

Zdaniem chemika jest

kąpać nić w takich chemikaljach, które uszlachetniają surowiec i wydelikacają.

W zasadzie, istnieją trzy wielkie grupy sztucznych jedwabi. Ale... byłoby to już zbyt szczegółowe, ażeby na tem miejscu szerzej o tem pisać.

Wynalazcą sztucznego jedwabiu był przed 50-ciu laty chemik Chardonnet, który też **pod Lionem wybudował pierwszą fabrykę sztucznego jedwabiu.** Dwadzieścia pięć lat trwało jeszcze ulepszanie produktu.

Przed wojną prokucja ta doszła już do wysokiego poziomu. Podczas gdy prawdziwego jedwabiu produkowano około 35 miljonów ton rocznie, produkcja sztucznego jedwabiu przekraczała 18 milj. ton.

Po wojnie stosunek ten odmienił się zasadniczo. **Naturalny jedwab produkowany jest w ilości około 25 miljonów ton rocznie, a sztuczny dochodzi do 180 milj. ton!**

Masowy zbyt produktów ze sztucznego jedwabiu jest oczywiście spowodowany jego taniością.

Produkowanie tego materjału stało się dziś olbrzymią gałęzią przemysłu, która mu oddaje się setki tysięcy ludzi. Produkcja znajduje się **w rękach wielkich koncernów kapitalistycznych i to europejskich.** Koncerny te istnieją w Niemczech, we Włoszech i w Anglji i one to ostatnio przerzuciły się na Amerykę, gdzie budują wciąż potężno warsztaty produkcyjne.

Naturalna produkcja? Jest niezorganizowana pod względem kapitału i sprzedaży towaru, droga i mało rzutka. Powody te przyczyniają się też w najbliższych latach do dalszego, zupełnego już upadku produkcji naturalnej.

Przy sąsiednim stoliku.

Nowe życie.

— Panie starszy! kawa i babka!

Kawiarnia pełna. Różne typy, różne wieki, różne stany. Gwar, interesy, sprawy błahe i ważne. Przekrój życia.

Dwóch młodych ludzi siada obok mnie. Zacierają ręce. Nie wiem czy z zadowolenia czy z zimna.

— Dostałem zamówienie na sto funtów cukru. Sprzedaję po 5.50, zarabiam całą złotówkę. Za jednym zamachem zarabiam sto złotych! Pomyśl sobie, sto złotych, ja, który do niedawna nie miałem ani grosza. Jestem szczęśliwy jak mało kto. To poprostu nowe życie!

Kolega jego uśmiecha się zadowolony. Widocznie i on myśli o jakimś złotym interesie.

Przynoszą kawę. Zanurzam usta w tym ciepłym nektarze, chociaż mało słodkim. I rozmyślam nad życiem.

Po chwili znowu nowa para zwraca moją uwagę. Panna Lila i pan Zbyszek. Młodzi studenci: on studjował prawo, ona sztukę... tańca.

— Dzień dobry! Niech pan sobie wyobrazi co my robimy!

Patrzę na nich zdziwiony. Pewno nic, coby mieli dziś robić oni, którzy nigdy pilnością nie grzeszyli?

— No, zgadnie pan! Nie? Więc pobieramy się! Ha-ha-ha! Dziwne, prawda! Tak pobieramy się, zaczynamy nowe życie. Wspólne, nowe życie.

Ci też zaczynają nowe życie! No świetnie.

Gdy szedłem ulicą spotykam dwóch staruszków. Szli wolno, rozglądali się po domach, po niebie, po ludziach. Jakby badali coś. Dolecial mnie okruch ich rozmowy.

— Już się niebo przeciera. Robi się takie wiosenne. Inne chmury, inne słońce. Lada chwila będzie wiosna. Zacznie się nowe życie...

A gdy wchodziłem do mego domu, zastałem w bramie małe zbiegowisko. Cóż się stało? Okazało się, że piesek Fili pani Kozodusinowej uciekł w niewiadomym kierunku. Cała kamienica z stróżką na czele współczuła z pieskiem Fili, bo uchodził za gnębionego, za nieszczęśliwą ofiarę złych narowów swej pani.

— Taki miły piesek, takie niebożątko, nie dostawał nigdy dosyć jeść, biła go, maltretowała. Dobrze zrobił, że uciekł. — Zacznie nowe życie. Jemu to się też należało...

Wszyscy wszędzie zaczynają nowe życie... Cukrem, miłością, kalendarzem, nawet psy wyłamują się z udręki i idą własnemi ścieżkami...

Wezbrała we mnie refleksja filozoficzna, głęboka a rzewna. Dobrze, że wszystko, łącznie z szczęściem jest dobre lub złe tylko w porównaniu z czemś poprzedniem. Dlatego też istnieje taka olbrzymia skala porównań, tyle może być dobrych i złych rzeczy, tyle gradacyj. Szkoda, że mój przyjaciel Cyprys Filemonowicz nie żyje, bo byłbym z nim o tem pogadał obszerniej. Ale dzisiaj jego pogrzeb: on też widocznie zaczyna nowe życie!

Xerez.

Dziwactwa cesarza Heljogabala.

Po okresie świetności i potęgi Cesarstwa Rzymskiego (od 30 r. przed Chr. — 180 r. po Chr.) zaczął się powolny upadek państwa. Do cesarzy, którzy nie dorośli do wysokości swego zadania, możemy zaliczyć m. in. i **Heljogabala** (Elagabal) (217—222), który zasłynął nietylko z wielkiej rozrzutności i okrucieństw, ale i **z szalonych, dziwacznych pomysłów.**

Posłuchajmy, co opowiadają starożytni pisarze o jego szaleństwach:

— Zaprzęgał do wozu **4 ogromne psy** i tak jeździł po pałacu cesarskim... Występował też publicznie z **4 ogromnemi jeleniami** w zaprzęgu. Zaprzęgał również i **lwy,** nazywając się Wielką Matką. Także i **tygrysy** zaprzęgał, mieniąc się Bakchusem i nosił ten sam strój, co posągi bogów, których naśladował...

Zajęcia dzienne spełniał w nocy, a nocne we dnie, uważając to za rodzaj zbytku, tak, że wieczorem wstawał i zaczynał przyjmować pozdrowienia, a rano kładł się do snu... Miał wozy złotem i drogiemi kamieniami wysadzane, gardząc srebrnemi, spiżowemi czy z kości słoniowej. Zaprzęgał też do wozu **po 4 lub 2 najpiękniejsze kobiety** i tak jeździł.

Miał i ten zwyczaj, że zapraszał na ucztę 8 łysych, 8 jednookich, 8 kulawych, 8 głuchych, 8 czarnych, 8 wysokich i 8 opasłych... aby się z nich wszystkich wyśmiewać. Rozdawał też i to cześciej biesiadnikom wszystko srebro, jakie miał na uczcie i całą zastawę pucharów... Oprócz tego często dawał im zlecenia, by wymyślali nowe przepisy do zaprawiania potraw i czyj pomysł mu się spodobał, temu dawał wysoką nagrodę... jeżeli się zaś nie podobał, kazał mu to jeść, dopóki lepszego nie znajdzie.

Z DNIA.

Poco są wojny?

Chyba nie poto, aby bezrobotny generał p. Bonaparte, wykazał swe naprawdę genjalne zdolności matematyczne, ani poto, aby pewien upadły reżim ukazał nam swe zgniłe nogi przy rozhujałości „pleców", ani może poto, abyśmy jedli lichy chleb i zapijali go „herbatą" z liści poziomkowych (podobno niezła!!).

A więc poco?

A może poto, aby wielu przekonało się, iż „właściwy człowiek na właściwem miejscu" to **nie zawsze jest ten, który siedzi na fotelu ministra,** albo chyba poto, aby nazbyt dobrzy i liberalni przekonali się ze co innego jest człowiek do rzeczy a co innego... ludzka pluskwa.

A może też wojny są poto, aby buława wyleciała z rąk, które ją dzierżyły, albo może i poto aby różne świństewka, które tacito consensu, które utrzymywały przy życiu wielu celebrujących je kuchcików — upadły.

Wojna jest jakby **nagła rewizja w domu, gdzie odbywa się herbatka z tańcami.** — przyczem u niektórych znajdą się w kieszeniach smokinga... łyżeczki, ukradzione w gościnnym domu.

I dlatego chociaż wojny są niby niepotrzebne — są jednak **konieczne,** bo jakże by inaczej dojść do właściwych kryterjów, że wartościowego człowieka, czy narodu, nawet klęska nie ugnie, — a patałacha zanik „koniunktury" zdemaskuje.

Tak jest chyba i będzie do końca świata.

SZARO NIEBIESKIE OCZY.

Książę Otto von Bismark żywił wielką niechęć do ludzi, posiadających szaro niebieskie oczy — Pewnego razu, kiedy znalazł się wśród licznego towarzystwa, powiedział: „Mój panowie- Nie wierzcie nikomu z szaro-niebieskiemi oczyma". „Wszak pan sam ma takie oczy" — rzucił ktoś nagle z pośród zebranych „No tak — odrzekł kanclerz, — lecz dla niejednego byłoby o wiele lepiej, gdyby się ze mną nie wdawał".

Nienaturalna sytuacja w Tangerze

Hiszpanja zamierza przejąć władzę policyjną w Tangerze.

Madryt, w marcu.

W ciągu ostatnich lat weszło w przyzwyczajenie publicystyki hiszpańskiej poruszać w regularnych odstępach czasu **problemy związane z Marokkiem, a zwłaszcza z Tangerem.**

Po dłuższej przerwie, w tych dniach właśnie dziennik **„Espana"**, ukazujący się w Tangerze, poruszył **sprawę strefy międzynarodowej.** W okolicznościach, w jakich dziennik ten wychodzi, „Espana" stała się **jednem z najciekawszych pism.** Pismo to zostało powołane do życia przez obecnego hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych w czasach, kiedy ten był jeszcze nadkomisarzem Marokka. Miało ono, jako specjalny narodowo-hiszpański organ, stanowić przeciwwagę ruchów republikańskich elementów w sąsiedztwie.

Aczkolwiek pismo to nazewnątrz jest **zupełnie niezawisłe** i aczkolwiek wychodzi zagranicą, to jednak postępuje **po tej samej linji, po jakiej kroczy cała narodowa i autorytatywna prasa Hiszpanji**, o ile na to pozwala stanowisko władz Tangeru i międzynarodowa sytuacja tego kraju. Właśnie jednak dzięki historji swego powstania i dzięki swemu specjalnemu stanowisku pisma, wychodzącego poza granicami Hiszpanji, **„Espana" odgrywa w pewnych, zwłaszcza w afrykańskich problemach, wybitną rolę.**

Jak już niejednokrotnie, tak i tym razem pismo podejmuje

krytykę organizacji reżimu w Tangerze,

podkreślając w sposób zdecydowany **lekceważenie i pomijanie praw Hiszpanji w Tangerze.**

W szczególności pismo zwraca uwagę na sprzeciwiające się naturze **izolowanie obszarów Tangeru od zaplecza strefy hiszpańskiej**, jak również **szkodzenie interesom Hiszpanji w Tangerze.** „Espana" rezygnuje z zamiaru wysuwania propozycyj rewizji statutu tangerskiego, jak również domagania się jakichś ustępstw terytorjalnych. Życzenia Hiszpanji, które uzewnętrznia dziennik, ograniczają się przedewszystkiem **do rozmaitych problemów natury technicznej w zakresie administracji Tangeru**, jak np. władza komenderowania policją, która **wreszcie musi się dostać w ręce najbardziej zainteresowanego, to znaczy w ręce Hiszpanji.**

Z tego oględnego ograniczenia swych życzeń można wywnioskować, że hiszpańska polityka zagraniczna nie zamierza napinać, z uwagi na sytuację międzynarodową, łuku swych żądań. Stosowana taktyka pozwala raczej przypuszczać, że **dąży się do przeforsowania możliwego do zrealizowania w obecnych warunkach programu minimalnego** i obecnie porusza się tylko te techniczne problemy, które chce urzeczywistnić Hiszpanja.

Postanowienie powolnego rozwoju wypadków i odzyskanie etapami lekceważonych praw Hiszpanji, bez wywoływania ostrych konfliktów przebija się z całości tej taktyki w sposób niedwuznaczny.

Wchodząc w szczegóły, wyjaśnia „Espana", że jest ogólnie wiadomem, iż wyjątkowa sytuacja Tangeru

stworzyła wiele trudności dla Hiszpanji

w zakresie swobody poruszania się w strefie protektoratu marokańskiego.

Podczas wojny domowej hiszpańskiej wszyscy wrogowie rewolucji, chronieni przez układy, **z Tangeru kierowali swojemi intrygami.** Pismo mówi w dalszym ciągu o **„mikrobach kolonjalnych"**, które w jakiejś nieszczęśliwej godzinie mogą być przeniesione do narodowego organizmu Hiszpanji.

Nienaturalnem byłoby usiłowanie odłączenie Tangeru od terenów hiszpańskich, do których należy, ponieważ musiałoby się stale pozostawać pod wrażeniem, że osamotniony Tanger nie będzie mógł samodzielnie egzystować.

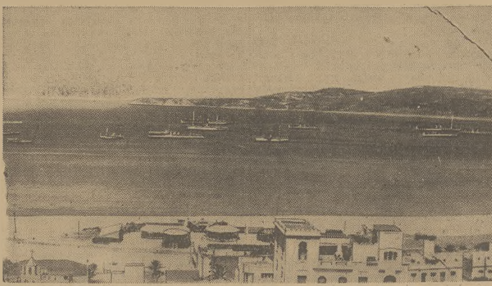
Z tego też powodu zaistniało **poważne niebezpieczeństwo dla działalności hiszpańskiej w Marokku.** Jeśli nie chce się abstrahować od radykalnych rozwiązań, to będzie niemożliwem naprawić zło, wyrządzone przez dotychczasową niesprawiedliwość. Można tego jednak dokonać bez obawy, że któreś z mocarstw zostanie obrabowane z gwarancji i bezpieczeństwa, które zapewniło sobie przez umiędzynarodowienie tej strefy.

„Espana" podkreśla, że 70-tysięczna ludność marokańskiego Tangeru gospodarczo i kulturalnie

związana jest ściśle z Marokańczykami strefy hiszpańskiej,

musi jednak pozostawać w rozłączeniu, skutkiem zaprowadzenia międzynarodowego reżimu. Logika i rozsądek wymagają jedynego tylko rozwiązania, a mianowicie, aby **te same ręce, które kierują Marokkiem hiszpańskiem, dyrygowały również Tangerem.**

Ciężkie mają być jednak szkody, które poniosła Hiszpanja skutkiem działalności białej ludności Tangeru. Jest jednak absurdalnym stanem rzeczy, że jedyne mocarstwo, chroniące Tanger, którego interesy naruszane są przez przez ciemne machinacje, prowadzone ze strefy międzynarodowej, to znaczy znowu Hiszpanja, **nie ma możności bronienia się, ponieważ kierownictwo policji nie spoczywa jeszcze w rękach hiszpańskich.** **(g).**



Widok na redę w Tangerze.



Tanger według starego sztuchu w XVI w.



Obrazek z targu w Tangerze.

Pojedynek Puszkina.

Aleksander Sergiewicz Puszkin urodził się 26 maja 1799 r. w Moskwie. Burzliwy i nieokiełzany, wybuchowy temperament odziedziczył po matce, w której żyłach płynęła **domieszka krwi arabskiej.**

Imię otrzymał **dla uczczenia zwycięstwa wojsk rosyjskich**, które pod dowództwem Suworowa zajęły współcześnie Medjolan.

Kiedy dziecko obmyto, ustrojono w koroneczki i zawinięte w poduszeczkę pokazano matce, ta skoro ujrzała malutką, ciemną twarzyczkę, rzekła: **„Mój Boże, wszak to Arabiątko!** zabierzcie go! Brzydkie Arabiątko!". — Odwróciła się do ściany i zapłakała.

Młody Puszkin sprawiał swym rodzicom wiele trosk, zwłaszcza, że był **wielkim urwiszem.** Rodzice nie mogli sobie dać z nim rady i tylko babcia z nianią umiały poskromić niesforne i krnąbrne dziecko.

W październiku 1811 r. rozkazał car Aleksander I. założyć w Carskiem Siole **liceum dla szlachty.** 12-letni

Puszkin został oddany do tego zakładu.

Każdy uczeń miał osobny pokój i swego lokaja. Czas upływał elewom w bardzo miłej atmosferze. **Już wówczas Puszkin pisywał wiersze,** wystawiał swoje sztuczki, brał udział w publicznych dysputach. Odznaczał się przytem **fenomenalną pamięcią.**

Mijały lata. Imię Puszkina stawało się coraz sławniejszem. Piękna panna Natalja Gonczarow zrobiła na nim kolosalne wrażenie. Puszkin zakochał się w niej na śmierć i życie. Daremnie rodzice myśleli o karjerze i bogactwie dla swej córki i dwukrotnie odmawiali Puszkinowi. On dążył wytrwale do celu i **wkońcu ożenił się z ukochaną.**

Młoda małżonka nie bardzo zgadzała się z wybuchowym i zazdrosnym mężem. Jego irytowało, gdy żona, cudownie wyglądając, tańczyła z oficerami na balu, gdy pozwalała, by ten lub ów asystował jej. Zdarzyło się, że do Moskwy przyjechał

oficer francuski pan Dantes,

którego protegował poseł holenderski Hekkiern. Młodzieniec zatańczył parę razy z panią Puszkinową, co Puszkina doprowadziło do wściekłości.

Wkrótce **w całym Petersburgu mówiono o Dantesie i pani Puszkinowej.** Z powodu Dantesa

Puszkin urządził skandal,

obraził Hekkierna i **wyzwał oficera na pojedynek.** Przestraszony Hekkiern dowiódł, że Dantes bywał u Puszkinów z powodu... siostry pani Natalji... I pojedynek skończył się **ślubem Dantesa z siostrą pani Puszkinowej** (10 stycznia 1837).

Pomyślałby kto, że ślub ten uspokoił Puszkina. Niestety!

Jakiś czas potem stwierdził Puszkin, że **Dantes pozostaje nadal w bliskich stosunkach z jego żoną.** Kiedy dowiedział się, że żona wróciła ze schadzki z Dantesem, posłał temu ostatniemu wyzwanie.

Pojedynek odbył się 27 stycznia 1837 r. o godzinie 4-tej popołudniu nad brzegiem Czarnej Rzeczki pod Petersburgiem. Dantes strzelał pierwszy i

ciężko zranił Puszkina,

który leżąc już na śniegu wystrzelił zkolei do Dantesa i zranił go lekko.

Dwa dni męczył się Puszkin, żony jednak nie przyjął. Otaczało go jedynie szczupłe grono przyjaciół. Car Mikołaj wysłał list do rannego, w którym prosił go, **aby pojednał się z Bogiem i przebaczył wszystkim.** Car co chwilę posyłał oficera dowiadywać się o zdrowie poety i pisywał do konającego czułe listy. Cenił on w Puszkinie wielkiego poetę, równocześnie jednak bał się go, **bał się jego wolnomyślności.**

Dnia 29 stycznia popołudniu Puszkin pożegnał się z życiem. Car Mikołaj, w obawie rozruchów, **polecił wywieźć trumnę ze zwłokami do dalekiego monasteru świętogórskiego.** Potajemnie, w nocy na zwykłych chłopskich saniach wywieziono zwłoki największego poety rosyjskiego.

Wdowa z czworgiem sierotek niedługo rozpaczała. **Wkrótce wyszła powtórnie zamąż za hr. Łanskoja.**

WESOŁY KĄCIK.

WYGRANY ZAKŁAD.

— Założyłem się, że w ciągu 8-miu dni nie będę nic jadł i 8-em nocy nie będę spał.

— No i co? Wygrałeś zakład?

— Oczywiście. *W dzień sypiałem, a nocą jadłem.*

TAKŻE WESELE.

— Mamusiu — woła Franek, widząc siostrę rozmawiającą przed domem z jakimś młodym człowiekiem. — Na dole stoi Ewka i odprawia wesele.

NIE OŻENI SIĘ Z AKTORKĄ.

— Nigdy nie ożenię się z aktorką.

— Dlaczego?

— Bo chcę być mężem, a nie widzem.

Wydawnictwo: „Dziennik Poranny", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.